ANDRE KORBIŃSKI
GRZYB KRUPA ŁUTOWICZ
SZCZAPIŃSKI BORYS
GEPNER DZIWIREK KOWALSKI
WROŃSKI OCHNIO
MYŚLIWIEC GAŁUSZKA
ZACHARKO

Re PREZENTACJA 2012

Okręgu Świętokrzyskiego Związku Polskich Artystów Fotografików
www.zpaf-kielce.pl

„Jeżeli ciągle będziesz robił to co dotąd robiłeś,
nadal będziesz otrzymywał to co dotąd
otrzymywałeś.
Jeśli to co robisz nie działa, zrób coś innego.”
A. Steve , F. Charles
„NLP nowe technologie osiągania sukcesów”

PARADYGMAT PRAWDY

W świecie rozmazanym, niewyraźnym, w świecie „zielonej ignorancji i piekła dyletantyzmu”, „faktów medialnych” oraz Internetu „Web 2.0”, który stał się kultem indywidualnego narcyzmu i amatorszczyzny, treści jego jawią się niektórym jako prawdy objawione, kreując swych własnych „bogów”. W świecie przedmiotów jednorazowego użytku i takich że samych uczuć, w tym wszystkim, co nie tylko nas otacza, ale też wlewa się do środka nas samych - jest nasza Fotografia. Dawniej paradygmat prawdy, dzisiaj, z całym systemem zapisu cyfrowego wpisuje się Ona w przestrzenie manipulacji. Na ile sami świadomie manipulujemy, a na ile jesteśmy manipulowani, gdzie przebiega ta granica? Wielu z nas nie potrafi już odpowiedzieć na to pytanie, a wielu tej granicy sobie nawet nie uświadamia.
Zdzisław Pacholski w swoim opracowaniu pt. „Odrętwienie fotografii” napisał:

„Kłopot z teraźniejszością jest kryzysem naszej wyobraźni. Zmysły atakowane są lawiną informacji, umysł nie trawi jej skali. Zmysł wzroku komplikuje dość prymitywny kod widzenia. Łatwo nim manipulować. Media… kształtują nasze poglądy. Podsuwają złudzenie, że technologia… *(lepszy aparat, lepsza fotografia – przypis własny)* ...nadąży za mistrzostwem fotografii, za złożonością sztuki. Zmiana perspektywy widzenia nabiera dziś szczególnego znaczenia, bowiem ufność w obiektywizm medialnego przekazu jest trochę naiwna. Być może stąd bierze się zjawisko, które określam mianem „odrętwienie fotografii.”

... „Wydaje mi się jednak, że nie ma zagrożenia technologicznego. To nasze widzenie stępiało, zostało przytłumione naporem technologicznego zgiełku. Potrzebni są sojusznicy, którzy ów zgiełk uporządkują. Chodzi o istotę widzenia, narzędzie ma tu chyba znaczenie drugorzędne.”

... „Jednak technologia jest tylko jedną z możliwych płaszczyzn, na których można doszukiwać się przyczyn owego odrętwienia. Bardzo trafnie komentuje to zjawisko Rafał Drozdowski. W liście do mnie pisze tak: *„rzeczywiście, fotografia cyfrowa to kolejny próg umasowienia fotografii – teraz już każdy może być i jest fotografem, nawet jeśli tego nie wie, rzeczywiście, żyjemy w coraz bardziej zikonizowanym świecie, przez co, paradoksalnie obrazy tracą na znaczeniu, zżera je błyskawiczna inflacja i rzeczywiście łatwość wytwarzania obrazów stępia naszą wrażliwość percepcyjną – przez co stajemy się bardziej podatni na wszelkie manipulacje, na „władzę obrazów”.*

... „Zatem czy mamy jeszcze do czynienia z fotografią? Witold Węgrzyn pytany o to, odpowiedział mi: *„dawniej, gdy patrzyło się na fotografię, to było jedno podwórko, dziś jest ich zbyt wiele, by dać jedną odpowiedź...”*

... „Liczne, udane próby mariażu sztuki i technologii wpisane w historię fotografii nie okazały się wystarczająco mocnym argumentem, który wytyczałby szlak współczesnej twórczości.”

... „W warunkach „rynkowych” na znaczeniu zyskuje pospolity, obiegowy gust. To jest zjawisko masowe i niepokojące. Żyjemy w odczarowanym świecie, w pewnym sensie pustym, w codziennej gonitwie tracimy resztki refleksji nad sobą i otoczeniem. Istota fotografii niknie w powodzi digitalizowanych efektów, emocje pozbawione intelektualnej spekulacji rozpraszają się w przestrzeni pozbawionej „energetycznych obrazów”. Nawet mówić o tym, coraz trudniej.”
Tyle Zdzisław Pacholski.

Mamy kryzys, i to nie tylko ten za oknem czy ten, „naszego widzenia”, ale co jeszcze gorsze, kryzys stanów naszego umysłu. Znów cytat, tym razem z Georga Orwell`a, który napisał kiedyś, że najbardziej drażnią go *„małe śmierdzące ortodoksje codziennych praktyk”.* Tak naprawdę to właśnie one uniemożliwiają nam przeskoczenie samych siebie. Taką ortodoksją w fotografii, moim zdaniem, doprowadzającą ją dzisiaj do stanu „odrętwienia”, jest także fałszywe z gruntu przekonanie, że „przygody plastyczne fotografii” są nadal działaniem, które Ją nobilitują. Jerzy Busza, w książce pt.: „O radości i fotografii – antyporadnik” wydanej przez COMUK w Warszawie w roku 1986 - proszę zwrócić uwagę na datę – napisał:

„Dla nas myślę, najważniejszą sprawą jest kwestia nie tyle samej „sztuki-fotografii” co twórczości. Mówiąc bardziej szczegółowo, pewnego, zupełnie wyjątkowego stosunku człowieka do swojego hobby. Całą tą rzecz opowiem, ma się rozumieć, nie opuszczając dziedziny fotografii.”

„W ubiegłym wieku i na początku naszego stulecia - *(chodzi o wiek XIX i XX – przypis własny)* - ukształtował się w Europie pewien określony obraz „artystycznej fotografii”. Ówcześni fotografowie rzemieślnicy, chcąc mienić się „prawdziwymi artystami” bardzo prędko doszli do przekonania, że tak długo nie będą traktowani jak artyści, jak długo ich obrazy nie będą przywodziły na myśl odbiorcom tego, co uważają za sztukę. Tym czasem w galeriach królowały modernistyczne pejzaże, sentymentalne miejskie zaułki, psychologiczne w tym sensie portrety, że na twarzach modeli niczym na obrazach Rembrandta malowały się głębie ludzkiego wnętrza. Fotografowie więc zmuszali tworzywo fotograficzne, by możliwie wiernie imitowało modną sztukę. Bardzo prędko pojawiła się i została powszechnie przyjęta wizja sztuki fotograficznej, w Polsce nazywana „fotografiką”, która była fotograficznym odpowiednikiem malarstwa, ale również i grafiki. Jeżeli ktoś chciał być artystą fotografikiem musiał się tej stylistyce podporządkować. I był artystą tym większym, im lepiej tym imitacyjnym zajęciom potrafił sprostać, im sprawniej i doskonalej naśladował obowiązujący stereotyp. Trudno się więc dziwić, że pejzaże międzywojennych fotografów wykonane w Polsce lub we Francji, w górach czy na równinach są w jakiejś mierze identyczne. Wszystkie bowiem powtarzają tę samą manierę.”

Czy nie odnosicie wrażenia po przeczytaniu tego zacytowanego tekstu, napisanego 25 lat temu przez wspaniałego krytyka sztuki, a odnoszącego się do pewnych pojęć

ugruntowanych ponad wiek temu, że wiele się nie zmieniło, że tekst jest nam bliski i wciąż jakby znajomy. Dotyczy naszego myślenia o fotografii także dzisiaj. Prawda?

Powiem bardziej dobitnie, dotyczy dalej istniejącego w nas, nieuzasadnionego, poczucia niższości, jakbyśmy starali się przepraszać za to, że uprawiamy jakąś „gorszą sztukę”. Aby nam żaden „ignorant” nie zarzucił, że „jaka to niby sztuka”, przenosimy naszą „ukochaną” Fotografię za mur obronny „przygód plastycznych”. Robimy to w imię ciągle panującej, anachronicznej idei fotograficznej twórczości. Robimy to dla naszego lepszego samopoczucia i pokazania „odbiorcom”, że potrafimy używać również algorytmów pewnej aplikacji z zakładki Filtry.

Jacek Poremba, udzielając odpowiedzi na pytania Patryka Wiśniewskiego, w wywiadzie dla Fotopolis.pl, jakiś czas temu wyraził się tak:
„- Jeżeli jesteśmy już przy szlifowaniu zdjęć, to jaki masz stosunek do obróbki cyfrowej? - Osobiście bardzo to lubię, prawie tak samo jak lubiłem ciemnie. Komputer stał się trochę przedłużeniem ciemni. Nie mniej uważam, że należy to traktować tak jak wcześniej polaroid, czyli jako narzędzie. Nigdy nie lubiłem gotowych filtrów, które zmieniają zdjęcie na „fajne”.
„- Jakie są tego powody? - Filtr wymyślił ktoś inny i ten aspekt, powoduje, że mnie to przestaje interesować. Na swojego iPhone’a nigdy nie wrzuciłem aplikacji, która zmieniała mi obraz i dawała efekt polaroida czy czegokolwiek innego. Mam w sobie w jakiś sposób zakodowane, że to jest oszustwo.”
„- Jak traktujesz zdjęcia, które powstały w ten sposób? - Uśmiecham się do siebie jak widzę ludzi, którzy mówią: jakie to oni piękne zdjęcie zrobili [śmiech]. Przecież to nie oni, to zrobiły tylko algorytmy…”

Może przyszła więc pora na zmianę takiego podejścia? Może powinniśmy wrócić do źródeł? Docenić własny język obrazu fotograficznego, a nie prowokować odbiorców do pytania, które już tutaj padło – „czy mamy jeszcze do czynienia z fotografią?”.

Chiński znak kryzysu składa się z dwóch odrębnych symboli, pierwszy oznacza niebezpieczeństwo, a drugi - możliwości.

To może, tych możliwości należałoby, poprzez analogię, poszukać w okresie wielkiego kryzysu w USA, w latach zapisanych w historii fotografii jako projekt FSA (Farm Security Administration), obfitujący w dzieła nie tylko tych znanych, jak Walter Evans, Dorothea Lange, ale też i wielu innych, jak Jack Delano, Russell Lee, Carl Mydans, Gordon Parks czy Marion Post Wolcott.

Jednak może nie szukajmy tak daleko. Przecież nasi koledzy, Rafał Biernicki ze swoim projektem „Sandomierzanie”, Jakub Ochnio z grupą Afterimage czy Wojtek Gepner ze swym Graceland`em wpisują się w tą ideę doskonale, tak jak i wielu innych, wspaniałych fotografów, których nie wymienię z braku miejsca.

…myślę, że nadszedł czas, by zacząć uczyć się kochać fotografię od nowa.

Zdzisław „Słoma” Słomski

Paradygmat – wzorzec, najogólniej model lub wzorcowy przykład.

Celem mojej fotografii aktu jest pokazywanie ciała kobiety jako obiektu-zjawiska estetycznego, z jego zakamarkami i tajemnicami, często oświetlonego w „eksperymentalny” sposób, ale zawsze osadzonego w realnie istniejącej, świadomie zaaranżowanej rzeczywistości.

„Moda na wagę...” to cykl będący próbą skonfrontowania „skromnie” odzianego ciała kobiety-Polki z epatującym w mediach, odrealnionym pod każdym względem, wizerunkiem anorektycznych modelek.

robert
ANDRE

nr leg ZPAF : 964 data przyjęcia: 14.05.2007 Moda na wagę

Projekt
fotograficzny
GRACELAND
realizowany jest w miejscowościach całej Polski, nie ma żadnych ograniczeń geograficznych i stale się rozwija.
GRACELAND to po prostu: GRACE - wdzięk, LAND - kraj, czyli „kraj pełen wdzięku”.
I nie chodzi tu wcale o powierzchowne piękno, czy podbitą blichtrem urodę, ale właśnie o czystą i najprawdziwszą - choć czasem naiwną, a czasem chropowatą - grację.
Urok rejestrowanych na zdjęciach miejsc wynika z ich autentycznej niezwykłości, wykreowanej, mniej lub bardziej przemyślanym, działaniem człowieka.
Fotografie dokumentują proces upiększania rzeczywistości „na własną rękę”.
Najważniejsze, że autorzy, choć często w sposób nieporadny, próbowali świat poprawić, a niektórzy nawet zapewne NAPRAWIĆ.
I to właśnie o nich, Naprawiaczach Świata, jest ten cykl.

GRACELAND

wojciech
GEPNER

Tak naprawdę nie dzieje się nic...

nr leg ZPAF : 925 data przyjęcia: 10.11.2005

andrzej
BORYS

nr leg ZPAF : 509 data przyjęcia: 10.11.1978

Fotografia towarzyszy mi przez całe niemal życie. Jednak najważniejsze działnia twórcze przebiegają wokół obszaru zdefiniowanego wyrazami: Ziemia, Ludzie, Czas i Miejsce.

leszek
KOWALSKI

ir (1), is (1)

nr leg ZPAF : 960 data przyjęcia: 14.06.2007

Głównym tematem twórczych zainteresowań jest portret, akt kobiecy, pejzaż, fotografia przemysłowa. Pasjonuję się także technikami na tradycyjnych materiałach światłoczułych.
Pracuję przy tworzeniu portfolia modeli w naturalnych plenerach (bez udziału asysty, oświetleniowców, wizażystów czy stylistów).

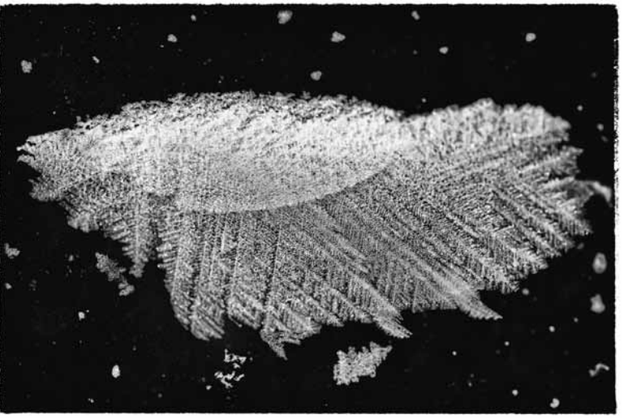

W poszukiwaniu ŚWIAT(Ł)A.

Zima

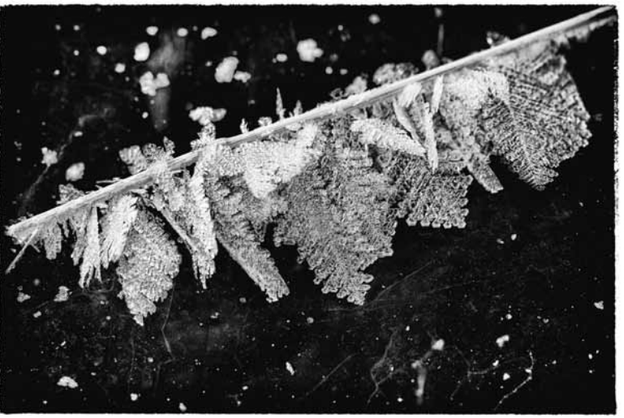

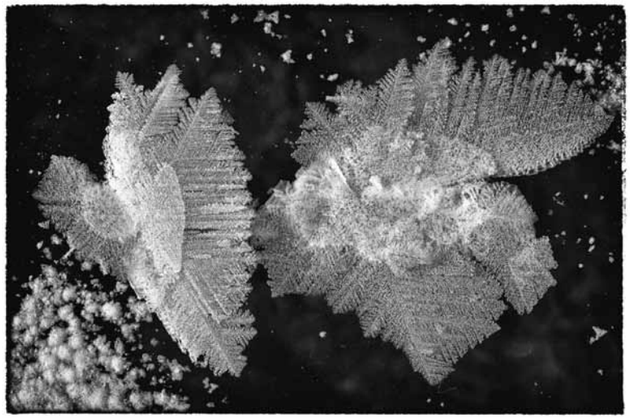

nr leg ZPAF : 888 data przyjęcia: 14.05.2004

jarosław
KORBIŃSKI

Głównym tematem moich twórczych zainteresowań, jest fotografia architektury, w której poszukuje ulubionych fragmentów i detali architektonicznych. Konstruktywistyczny i minimalistyczny nurt jest dominującym w moich fotografiach.

nr leg ZPAF : 963 data przyjęcia: 14.06.2007

artur
DZIWIREK

Awaryjniak

jakub OCHNIO

Sensu fotografii
upatruje
w dokumencie
i reportażu.

Poszukuje
przede wszystkim
człowieka.
Skupiam się na jego
problemach,
przemianach jakim
jest poddawany,
środowisku,
w którym żyje.

Fotografię
traktuje jako narzędzie
do opowiadania
o świecie.

nr leg ZPAF : 1055 data przyjęcia: 23.06.2010

Bez tytułu - pinhole

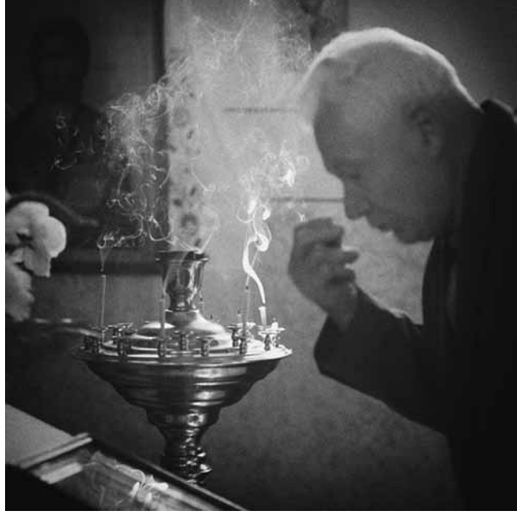

Nie mam teorii
na temat fotografowania
i moich prac,
wychodzą one ze mnie.
Widzę coś i fotografuję,
nie szukam do tego filozofii,
robię to po prostu.

nr leg ZPAF : 965 data przyjęcia: 14.062007

brunon

SZCZAPIŃSKI

nr leg ZPAF : 1036 data przyjęcia: 2009

cezary ŁUTOWICZ

Jakiś czas temu odszedłem od fotografii przedstawieniowej.
Nie interesuje mnie fotografowanie ptaszków, kwiatków,
krajobrazów, portretów, aktów, ... ów, ... ów..., ..., ...
Fotografia jest początkiem, punktem wyjścia do świadomej
transformacji obrazu w kierunku własnego przekazu.
Od lat jestem poza detalem, szczegółem.

Interesuje mnie plama, linia, kompozycja figuralna i kolorystyczna, jakiś stopień ogólności.
Czas w którym żyjemy, wyposażył nas w łatwe środki rejestracji obrazu.
Narzędzia są doskonałe, coraz doskonalsze. Wybuchła fotografia - świat fotografuje. Przy tej ilości zdjęć łatwo o nieświadomy plagiat...
Długo zastanawiam się nad zrobionym zdjęciem zanim powędruję z nim w przestrzeń abstrakcji - jeszcze nie określonej, czy to fotografia, czy grafika, może malarstwo...
Przypisanie do techniki, nazwy - też mnie nie obchodzi.
Wstępny obraz powstaje w czasie naciśnięcia spustu migawki, ale to tylko wstęp...
...lecz szacunek do fotografii klasycznej, dalej mam w sobie...

x	xx
xxx	xxxx

Światło w przestrzeni cienia

„Staraj się pokazać to, czego bez ciebie, nikt by nie zobaczył.” Robert Bresson

tomasz GRZYB

data przyjęcia: 07.03.2012

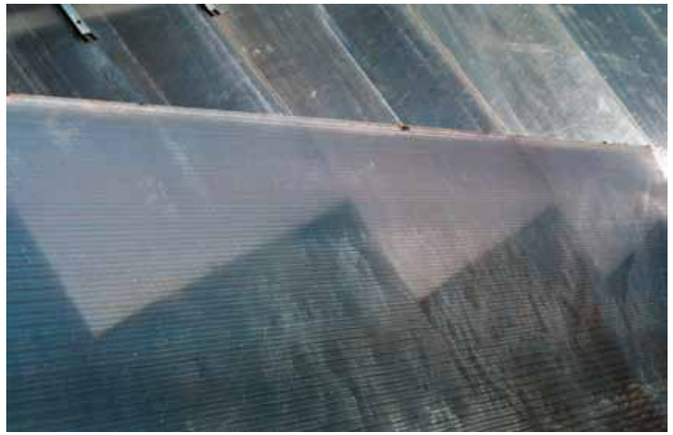

2B
3C

Najważniejszy jest
dla mnie człowiek,
jego problemy,
magia istnienia.

irena
GAŁUSZKA

nr leg ZPAF : 731 data przyjęcia: 1996

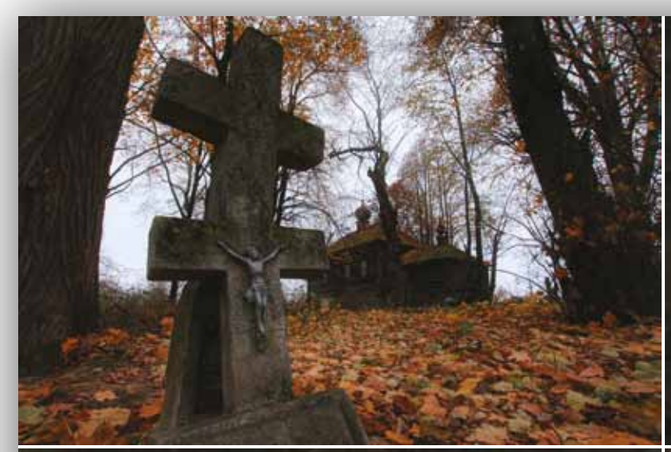

Zapomniane sacrum 1,2,3,4

Nie poszukuj piękna zbyt daleko.
Ono jest tuż obok Ciebie.
Wystarczy zatrzymać się na chwilę,
pochylić się nad nim
a zostanie z Tobą na zawsze.

mieczysław
WROŃSKI

nr leg ZPAF : 919 data przyjęcia: 10.11.2005

piotr
KRUPA

nr leg ZPAF : 995 data przyjęcia: 29.05.2008

antoni
MYŚLIWIEC

Fotografuję nie „DOSŁOWNOŚĆ” przedmiotu, lecz to, co filtruje moja wyobraźnia.

nr leg ZPAF : 592 data przyjęcia: 07.02.1985

Fotografia daje mi możliwość zdejmowania kalek z fragmentów rzeczywistości, wypreparowania ich z chaosu otoczenia i zwyczajowych kontekstów. Kadrem porządkuję ich wewnętrzną kompozycję, wydobywam plastyczną urodę i wyposażam we własne znaczenia, sensy i treści. Z nich buduję swoje twórcze wypowiedzi: zawsze na temat relacji pomiędzy przemijaniu poddanej rzeczywistości świata materii i ponadczasowej, ideowej, przestrzeni sztuki.

Ilrud i czas

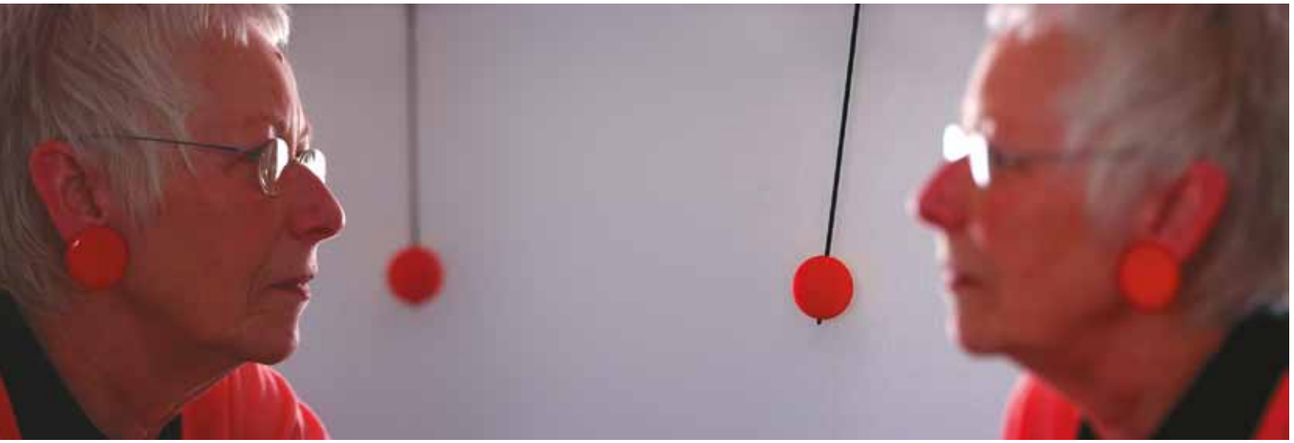

stanisława ZACHARKO

nr leg ZPAF : 921 data przyjęcia: 10.11.2005

- Kuratot wystawy:
  Rada Artystyczna Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF
  Jakub Ochnio, Zdzisław „Słoma” Słomski

Doroczna Prezentacji Okręgu Świętokrzyskiego Związku Polskich Artystów Fotografików jest pokazaniem najlepszych wypowiedzi twórczych naszych koleżanek i kolegów zrealizowanych lub ukończonych w ciągu upływającego roku

Galeria Fotografii BWA / ZPAF
25-509 Kielce, ul. Planty 7/9, tel. 41 344 76 36,
www.bwakielce.wici.info, www.zpaf-kielce.pl

Projekt graficzny: Zdzisław „Słoma" Słomski
Skład i przygotowanie do druku: FOTOMEDIA VISUALS

Wydawca:
Rada Artystyczna Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF